Rok 20. Kraków, dnia 4 Września 1888 r. Nr. 17.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1·15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DO WARCHOŁÓW.

Na tej ziemi naszej świętéj
W sercach ciężki ból;
Zły brat w napój daje: męty
A na pokarm sól.

Coraz straszniéj — coraz gorzéj,
Zmarnieć musi duch;
Uszedł **anioł prawdy** bożej,
Anioł jego druh!

Naród się w manowcach błąka
Zszedłszy z dawnych dróg;
Pcha swój żywot do postronka,
Który zpętlił wróg.

Smutne czasy... ale jeszcze
Nie ostatnie dnie...
Może widma te złowieszcze
Wioną jako w śnie.

Może przejrzą **zaślepieni**
Może wróci druh...
Może serca rozpłomieni...
Może wskrześnie duch!

W tej nadziei suńmy z wiarą,
Do miłości wrót;
Do tej **jednej**, co ofiarą
Zdziałać może cud.

Z serc — jak z ogniw, splot łańcucha
Niech powstanie raz;
W imię Ojca, Syna, Ducha,
Hej! do **splotu** wraz!

Wy! co w różnej obcych stronie
Gorzki jecie chleb,
Łączcie z nami **pracy** dłonie
W ten braterstwa zlep...

A urośnie w siły boże
Wątły życia zdrój;
I fal jego nie przemoże:
Bądź wróg — bądź **zły swój!**

Djabeł.

Uwagi śledziennika.

Pytano mi się w Maju gdzie myślę przepędzać lato. Śmieszne to było pytanie. Alboż my mamy lato jakie? My mamy tylko zimę w różnych kolorach, którą dobrze charakteryzuje przysłowie: „Do świętego Ducha nie zrzucać kożucha, a po świętym Duchu chodź znowu w kożuchu“. W Grudniu, Styczniu, Lutym, Marcu, mamy białą zimę — w Czerwcu, Lipcu, Sierpniu, Wrześniu mamy zieloną zimę — a w Kwietniu, Maju, Październiku i Listopadzie mamy zimę żółto-popielato-brudna od deszczów i błota. A jeżeli w czasie zielonej zimy trafiają się jakie dni gorące, błyszczące jak złoto — to także nie lato ale łaźnia.

Wyjątkowo w tym roku w czasie zielonej zimy było za wiele deszczu — ludzie narzekali okropnie a ja w tem widziałem łaskę Opatrzności dla tych mężów, których żony napierają się każdego roku jeździć do wód — bo każda z nich miała w domu tyle wody, że owo jeżdżenie do wód okazało się zbytecznem. Jeżeli zaś która pojechała, to jej zimna i deszcze tak dokuczały — słota tak przeszkadzała do pokazywania toalet, że im się na długo odniechce bezpotrzebnego topienia groszy w tych kąpielach.

Są ludzie i gazety, które się naśmiewają z tromtadratycznej mowy Wilhelma a ja uważam ją za niesłychanie pochlebny panegiryk dla Francuzów i Duńczyków. Boć jeżeli cesarz niemiecki chce oddać 18 korpusów i 42 milionów Niemców z Schlezwig, Alzację i Lotaryngję, to widocznie więcej sobie ceni te prowincje niż całe Niemcy.

Słyszę, że papież odwzajemniając się tym, co mu jubileusz urządzili — ustanowił dla nich nowy order, a że Galicja nie mały udział wzięła w tym jubileuszu, jest więc nadzieja, że nam przybędzie znowu nie mała liczba orderowych panów. Jak tak dalej pójdzie, to w Galicyi łatwiej będzie znaleść człowieka bez butów, niż bez orderu.

Kiedy się dowiedziałem z „Czasu“ o przybyciu głównego dostarczyciela dla Krakowa „cywilizacyi (sic) młodości i zapału“ — za jakiego ten wysoce mądry dziennik uważa p. Pawła Popiela — to przyszedłem dopiero do przekonania dla czego Kraków nazywają zacofanom i starem miastem — i zrobiło mi się bardzo markotno, pomyślawszy: co to będzie jak ten główny dostawca przestanie kiedy dostarczać cywilizacyi? Kraków chyba powróci wtedy do czasów barbarzyńskich —

ale się pocieszyłem zaraz nadzieją, że ów znakomity panegirysta „Czas“ — zamianuje kogo innego ze swoich najbliższych głównym liwerantem cywilizacyi — a co mu i z łatwością przyjdzie bo dzisiaj w jego redakcyi co spojrzysz to Salomon — a kazdy taki mądry, że trudnoby mi było odgadnąć, który z nich w znanym procesie z Biechońskim wpadł na ów genjalny pomysł zlekceważenia ustaw prawa państwowego.

Dziwi mnie, że na wystawie sanitarnej studnie krakowskie nie dostały żadnego medalu. Jeżeli wystawy gospodarskie dają nagrody za hodowle trzody, drobiu i innych zwierząt — to studniom krakowskim, które chodują tyle najrozmaitszych okazów robactwa i innych zwierzątek — należała się także nagroda pierwszorzędna i list pochwalny.

W trzech numerach „Kurjera lwowskiego“ pojawił się artykuł: „W ważnej sprawie list z Warszawy“. — Artykuł ten w wysokim stopniu uwłacza czci hr. Wł. Platera założyciela muzeum polskiego w Rappersvylu.

Smutna to rzecz — takie bezimienne napady i dziwię się „Kurjerowi lwowskiemu“, że podobne artykuły drukuje bez podpisu autora. Wymagamy w imię słuszności — ażeby autor wypowiedział nazwisko swoje i złożył obiecane dowody grzechów popełnianych przez hr. Platera. Jedno z dwojga — albo oszczerca musi pokrzywdzonego publicznie przeprosić — albo starzec bliski grobu, stanąć przed narodem jako smutnej pamięci winowajca.

NOWE ORDERY.

Wiadomo, że jeden z królów angielskich ustanowił **order podwiązki** z napisem: **Hony soit qui mal y pense.** Wtedy bowiem siła państwa opierała się na niewieścich wdziękach. Sławny historjozof Buckle twierdzi, że wielkość i siła państwa moskiewskiego powstała z trzech żywiołów, na których dotąd się opiera: z fałszowania traktatów i aktów, z przekupstwa wodzów zdradzających swoją ojczyznę i z kradzieży. Jeden z dygnitarzy carskich, pracujących nad historją, zaproponował więc utworzenie orderu, któregoby wstęga noszona na szyji miała napis:

Dla fałszerzy dziejów,
Zdrajców i złodziejów.

Order ustanowiono urzędownie, a pierwszy order otrzymał jeden z historyków naszych, którego dzieło zostało przetłómaczonem na język rossyjski pod redakcją profesora Karejewa.

* * *

Redaktorowie pewnego dziennika we Lwowie otrzymali od rządu moskiewskiego medale z napisem: **Za klewietu i podłost'!** (Za oszczerstwo i podłość).

Świat się zmienił! Co innego dawniej nazywało się cnotą, a co innego dzisiaj.

Chemiczna miłość.

Widziałem miłość nieszczęsną
 Własnym zabitą zapałem;
W laboratoryjum mem rano
 W szklanej ją kolbie widziałem.

Przepołowiona zatyczką,
 Kolba za schron im służyła;
Na górze amant się mieścił
 Na dole zaś jego miła.

Wstrząsnąłem gmach nieostrożnie,
 Biorąc tę kolbę do ręki;
Zatyczka się usunęła,
 Straszne ozwały się jęki.

Przecisnął się szparą wązką,
 Stargawszy twarde okowy,
Romeo kolby probierczej,
 Męczeński ów kwas siarkowy.

Wiedział, że w dole chowana
 Ust mu swych lubych pozwoli,
Urocza Julja chemiczna
 W postaci bieluchnej... soli.

Ach, krótko trwała ich rozkosz...
 Miłość zbyt była gorąca;
Eksplozja czułego związku
 W czerepy kolbę roztrąca.

Pozostał ślad połączenia,
 Lecz w lepsze uleciał strony,
Wspólny duch dwojga kochanków
 Na **CZ H** przemieniony.

Fajt.

Do biura informacyjnego

Z. Rachfała w Bochni nadesłano następujące ogłoszenia:

1. **Pracownia Sukien** damskich znana pod ogólną nazwą: „kuźnia bajek“ poszukuje zdolnego czeladnika w zawodzie haftowania skandalicznych nowinek na kanwie czci ludzkiej. — Bliższa wiadomość u p. Herminy...

2. **Dr. Ogończyk,** adwokat krajowy, poleca się pp. P. T. obywatelom ziemskim pozostającym w złych stosunkach finansowych, ręcząc za szybką i rzetelną pomoc w oczyszczaniu długów li tylko za skromną prowizyą. — Przykładem: wyratowanie byłego dzierżawcy D., który po 40 latach dzierżawy, musiał majątek goły opuścić. Za skromność i bezinteresowność pozostała Panu Ogończykowi kamieniczka w udziale.

3. **Sylw. Hipcio,** poleca się pp. P. T. odbiorcom większej ilości soli zielonej za skromnem wynagrodzeniem w zakupnie takowej. Ręczy przytem, że jakość soli zielonej w niczem najpiękniejszej szybikowej ustępować nie będzie. Prosi o pospiech albowiem w danym razie wyniesie się prawdopodobnie z Bochni.

„WARTA“

w numerze z 15 Sierpnia 1888 r. podaje wierszyk **MATEUSZA KULIGOWSKIEGO** w którym tenże odmalował w r. 1690 upadek wielu znakomitych Domów w Polsce. Wierszyk ten umieszczamy wraz z odpowiedzią daną zacnemu panu Mateuszowi:

„O jak wiele zapadło jasnych Domów w cienie!
Pójdźmy do przeszłyzh wieków myślą dla dowodu
Zległych w prochu familij sarmackiego rodu.
Kędy Żółkiewscy, dzielne Koreckie książęta,
Których ten wiek siedmnasty pożycie pamięta?
Gdzie Zasławscy książęta? Gdzie Olszańscy dawni
Książęta? Gdzie Łaszcz wesół, gdzie Kiszkowie [sławni?
Gdzie Zbarazcy, Ostrogscy książęta wsławieni
Męztwem z Wiśniowieckiemi książęty złączeni?
Pobrała te niedawno śmierć przezacne Domy:
A wiek zarzuci potem w niepamięć łakomy,
Jak zarzucił w niepamięć familje one
I Marsa i Pallady cnotami wsławione.
Gdzie są Tęczyńscy? Gdzie są dzielni Kalinowscy?
Gdzie Wodyńscy, gdzie inni, gdzie są Zebrzydo- [wscy?
Wszystkich tych dał w niepamięć dekret Parki [dziki,
A świat wie o nich tylko z pióra i kroniki.

Odpowiedź w 1888 roku.

Gdzie są ci męże? — pytasz zacny Kuligowski.
Dziś wszystkich ich zastąpił Sanhedryn krakowski,
Mamy **mędrców** co z błotem w swych księgach [zmieszali:
I tych co za Ojczyzny wolność życie dali,
I historyków co tych **„szaleńców“** sławili,
I wieszczów którzy zapał w młodzieży budzili.
Dziś mamy mędrców: Szujskich, Bobrzyńskich, [Tarnowskich,
Popielątków, Kobyłków, Kalinków, Masłowskich.
To są nasi wodzowie, mistrze, kierownicy.
Z nimi Polska wśród ludów stoi po prawicy.

Ahaswerus.

List porucznika Tigrowa

Adjutanta przy Jenerale Leopardowie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jak umiem po polsku tak piszę. Jeżeli źle, proszę mi wybaczyć. Znam ten język tyle przynajmniej aby Panu zrobić wymówkę w imieniu mojego jenerała.

Czasopismo szanownego Pana zapisuje wszystkie ważniejsze zdarzenia, a o bytności naszej w Krakowie nic nie wspomniało. Inne dzienniki także o tem zamilczały. Ale co wolno innym, niewolno „Djabłowi“, który powinien wiedzieć o wszystkiem.

Dziennik krakowski „Czas“ wspomniał niedawno jako o wielkiej epoce (z czego jakby cały naród polski cieszyć się powinien), że Jego Excelencja pan Paweł Popiel wyzdrowiał i wrócił do Krakowa na mieszkanie. Dziennik ten ogłosił o tem, kierowany uczuciem uwielbienia dla pana

Popiela za to, że on radził kiedyś w **Liście otwartym** do księcia J. L., ażeby „wypędzić z Krakowa, z Galicyi i odtrącić od społeczności wszystkich uczestników powstania 1863 roku, tych nawet którzy mu choćby sprzyjali“. Są ludzie którzy za ten projekt uważają pana Popiela jako jednego z najzacniejszych obywateli w całej Galicji. Ale pozwól Panie Redaktorze abym ja przypomniał, że mój jenerał ma większe zasługi i jest jednym z najzacniejszych obywateli w całej Europie, albowiem radził Carowi ażeby wypędzić z Krakowa, z Galicji i z całej Polski wszystkich bez wyjątku Polaków, tych nawet którzy Polsce choćby nawet myślą kiedykolwiek sprzyjali. Doktor Pasteur dowiedziawszy się o tem, wezwał do swego szpitala jenerała, który był wówczas w Paryżu i po zbadaniu symptomatów, oznajmił, że jeneral cierpi na wściekliznę w najwyższym stopniu. Zaszczepiwszy mu jad z jakiegoś zarażonego wścieklizną Polaka, wyleczył jenerała, który uzdrowiony zupełnie, przybył wraz ze mną do Krakowa i przekonał się że nie wszyscy w Krakowie cierpią na patriofobję, co też w dziennikach ogłosił, a radę swoją daną niegdyś Carowi uznał jako szaleństwo i nikczemność. Gdy jednak znaleźli się ludzie, którzy go za to potępili, janerał wpadł znowu w paroxyzm wścieklizny, z której już zapewne się nie wyleczy, gdyż przyjaciele jego uważają go za zdrowego i najzacniejszego obywatela w Europie.

Spodziewam się, że o pobycie naszym w Krakowie i o tym fakcie zechcesz szanowny Redaktorze w swoim piśmie wspomnieć, jako o rzeczy obchodzącej naród polski więcej niż wiadomość o p. Popielu podana w **„Czasie“**.

Z uszanowaniem

Porucznik Tigrow

Adjutant Jenerała Leopardowa.

ZAGADKA.

Przy trzecim korpusie
Nie udało mu się
Bo takiego strzelił byka,
Że Europa, Ameryka
I rozmaite kraje w świecie
Śmieją z niego się w gazecie.

Dumanie p. Jacentego.

Kiedy Kundusia przeczytała w N. Reformie o fatalnym wypadku, który naszego Tempusia spotkał przed kratkami sądowemi — za nieumieszczenie sprostowania p. Biechońskiego, któremu kłamliwa a złośliwa korespondencja do „Czasu“ uchybiła — to moja babina tak się gwałtownie śmiać zaczęła, żem się obawiał jakiego przypadku. — „A niech temu sędziemu i prokuratorowi da Pan Bóg zdrowie (mówiła) — raz przecie złapał się ten stary lis, co fortelem napada gdzie może na zacnych ludzi i obrzydliwie gryzie“. — „No (rzekę ja) alež to nie po chrześcijańsku cieszyć się z cudzego nieszczęścia! „Czas“ podobno ma coraz mniej prenumeratorów, a tu mu jeszcze przyjdzie nie mały grosz zapłacić“ — „Mniejsza Jacusiu o pieniądze, bo te zapłacą inni — ale mnie cieszy, że raz przyszła kréska na Matyska! Przypomnij sobie tylko, co on to naujadał przy każdej sposobności na naszego „Djabła“ jakiemi oszczerczemi kłamstwami bryzgał na niego — jak moralizował ów świętoszek, który modli się pod figurą, a prawdziwego djabła nosi za skórą — jak podjudza, gdzie tylko może przeciwko niemu nie przebierając w środkach niby z przeproszeniem prosie w korytku“. — „No to nic dziwnego (rzekę ja) fagas musi krzyczeć na nieprzyjaciół swojego pana — gdy mu zwłaszcza dobrze płacą. Ot i tego Biechońskiego musiał ukłuć krytym sztychem, bo to człowiek prawy, chce krajowi służyć, ale odważył się kandydować o krzesło poselskie z miejsca, z ktorego jaśnie wielmożny pan hrabia postanowił wejść do sejmu dla uszczęśliwienia personą swoją grona reprezentantów narodowych“. — „Wiesz co Jacusiu, jak sobie tę całą sprawę rozważam, to mam za złe adwokatowi Borońskiemu, że zrzekł się żądania należnych kosztów — niechby zapłacili — a potem było te pieniądze przeznaczyć na jaki cel patrjotyczny — naprzykład na pomnik dla ś. p. Gillera, tożby mu dopiero gorącego sadła nalali za skórę“. — „A prawda! Masz recht kobiéto, niechże cię za ten koncept uściskam — tożby starego lisa dopiero złapali — no, ale na początek to i to dobre co się stało“.

Kuniec kuńcem ów „smok podwawelski,“ jak kum powiada, nie tak gładko strawi porcję którą musiał połknąć, a co takim jak ja i kumisko poczciwe sprawiło pewną frajdację! Właśnie spotkałem się z nim niedawno. W cylindrze na bakier i uśmiechnięty zawołał z daleka: „Kumie kapelusz zdejmę przed Policją jak będę tamtędy wendruwoł! A to panie klawe chłopy. Jak się do czego chycą, to aże ha! Nie dawno poczciwy a sprytny p. Swolkin tak zręcznie zawerbuwoł do potrzasku tych oświecimskich ptaszków — a teraz znowu ten p. Misiewicz... Kumedyje! mówię wom kumie lepsze niż w tyjatrze!“ — i odleciał.

Mówiąc o teatrze muszę oddać sprawiedliwość tej lwowskiej operetce, że nam trzechmiesięcznym pobytem swoim wcale się nie sprzykrzyła — owszem z przyjemnością da Bóg doczekać powitamy ją w przyszłym roku. Gdyby już nic więcej tylko te dwie bezkurcje, Skalskiego i Myszkowskiego widzieć na scenie, to wystarcza do zupełnego zadowolenia, jakiego się od operetki wymaga — a cóż dopiero mówić o tym zawsze miluchnym słowiku lwowskim — o p. Skalskiej, której powrotu na tamtejszą scenę szczerze życzymy i szczerze powinszujemy tak dyrekcji jako i publiczności, gdy to nastąpi.

Teatr krakowski powróciwszy z wędrówki swojej rozpoczął przedstawienia sztuką polską — a na drugi dzień umocnił się na leżach zimowych z pomocą Kościuszki pod Racławicami. — Życzę mu serdecznie powodzenia — o czem nie wątpię, zważywszy, że tutejsza publiczność otacza zawsze narodową scenę przychylnością ojcowską dopóki tylko dyrekcja zasługuje na względy. Że p. Glikson objąwszy dyrekcję w zbyt trudnych warunkach — stara się wszelkiemi możliwemi sposobami zasłużyć na ową życzliwość — a publiczność wraz z dziennikarstwem obu odcieni uznaje te jego w każdym kierunku rzetelne starania — to mnie upewnia, że i nadal nie będzie obecny nasz teatr po macoszemu traktowany. Jak na zakończenie przeszłego sezonu uświetniły scenę naszą występy p. Tatarkiewicza — tak wkrótce powitamy p. Rapackiego, znakomitego również artystę i ulubieńca publiczności — do którego gry pięknej i naszych artystów dostroją się niezaprzeczone talenta.

REKLAMA.

Czy widzisz na bruku
Niewiast świat uroczy?
Blask jedwabnych tkanin
Aż chwyta za oczy.
Jak z żurnalu wyjęta
Każda owa dama...
Któż je tu prowadzi:
Reklama! Reklama!

Słyszysz jak z trybuny
Mąż narodu woła,
Aby go lud wybrał
Na stróża-anioła?
Nie wstrzyma go w pracy
Żadna w świecie tama...
Ty wierzysz? Naiwny!
To tylko reklama!

Czytaj, co tu pochwał!...
„Genjalny artysta!
Z jego płócien naród
Nie mało skorzysta!...“
Wierz mi: i tu także
Historja ta sama;
Słaby to artysta,
Lecz silna reklama.

Nawet w zwykłem życiu
Bywa taka złuda:
Nieraz o zacności
Prawią tobie cuda.
Kto da wiarę temu,
To koń... Balaama!
Dziś nawet uczciwość,
To także reklama!

Pif.

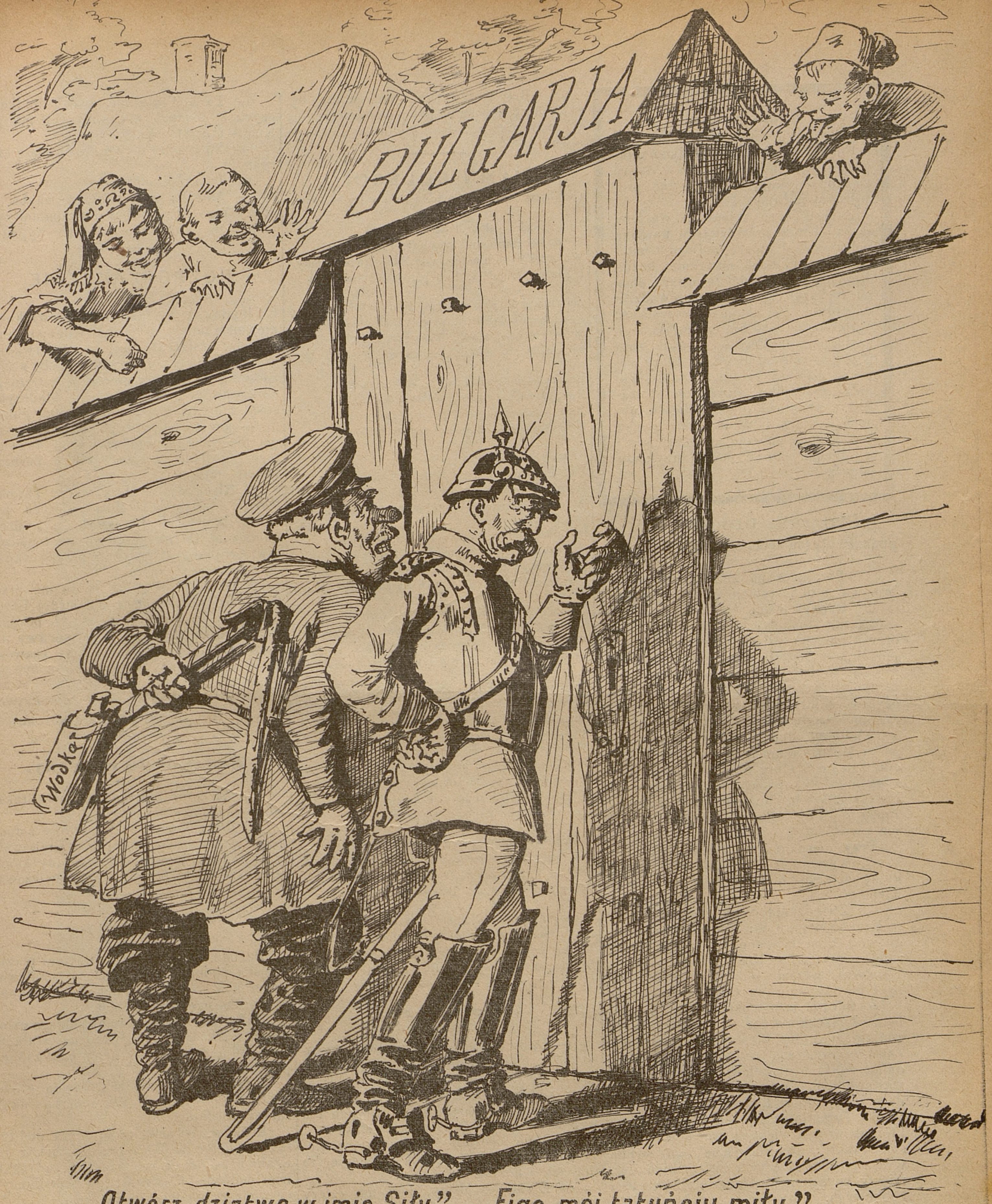
Wierszyk karmelkowy.

Co to za świat jest w którym czas się mierzy Czasem
Gdzie Tarnowski jest słońcem a Popiel kompasem.

Po pożarze w Tarnobrzegu.



— Płaczesz, desperujesz, nad klęskami które cię dotykają ciągle — a któż temu winien, jeżeli nie ty sama? Pożary dookoła niszczą twój dobytek — powodzie prowadzą cię do ruiny — a ty tylko lamentujesz lub w sejmach palisz popisowe mówki! Czemu nie pracujesz nad zaprowadzeniem rzek regulacyi? Czemu jak szkolnego przymusu nie ma i przymusu asekurowania każdego domu, każdej wiejskiej chaty? Nie potrzebowałabyś wyciągać proszalnej ręki — która i w setnej części nie przynosi tego, co każdy pożar zniszczy.



—„Otwórz dziatwo w imię Siły." —„Figę, mój tatuńciu miły."

Z dumań



p. Jacentego.

Suum cuique.

Śmierć ks. **Ignacego Polkowskiego** jest jednym z tych ciosów, które ciężko dotykają każde serce prawdziwie miłujące Polskę.

Zasługi tego wysokiej wartości męża — tego prawdziwego kapłana polskiego — który po Bogu wielbił Ojczyznę i niósł odważnie każdą szczyptę pracy przed Jej ołtarz, choć po większej części droga prowadziła po cierniach — znane są wszystkim!

Składając należną cześć tym Jego zasługom, chylimy w smutku czoło przed wyrokiem Boga — który nas coraz częściej osieroca, zabierając ludzi nie tylko przynoszących zaszczyt narodowi przed obliczem obcych — ale i w skarbiec ducha narodowego znoszących ofiary — co potrzebom jego niespożytą przynoszą pomoc.

Program uroczystości

podczas zjazdu archeologów w Krakowie.

1.) **Przyjęcie** na kolei przez cechy i bractwa jako instytucje archeologiczne.

2) **Odczyt** jaśnie wielmożnego **archeologa** St. Tomkowicza, o ważności i znaczeniu gmachu świętego Ducha w historji polskiej, w historji sztuki, w historji kościoła, w historji archeologji, w historji medycyny syfilistycznej i w historji stańczyków. (Patrz walki stańczyków z warchołami w sali magistratu krakowskiego.)

3.) **Obiad** archeologiczny na uczczenie gości. **Menu**, Soupe a la antique. Paszteciki z myszy, które Popiela zjadły. Filet z mamuta wykopanego w bagnach sokołowskich. Wieloryb Jonatana w galarecie. Zrazy z oślicy Balaama. Glaces de crême societê de Cracovie.

Przy obiedzie przygrywać będą Mlaskoci, wywodzący swój początek muzykalny jeszcze z zamierzchłych czasów Kleparza.

4.) **Zwiedzenie** ważniejszych miejsc w Krakowie jako to: Smoleńska, Wenecji wraz z najdującemi się tamże potworami morskiemi — Kazimierza, Podgórza, Dajworu i właśnie odkrytych źródeł słonych przy kopaniu kanałów koło Sukiennic.

5. **Odczyt** jaśnie oświeconego archeologa **Łuszczkiewicza** o wykopaliskach znajdujących się w starej piwnicy pod dawnym ratuszem, w której według podania miały być pochowane kości smoka wawelskiego — a którą to piwnicę niszczą dziś Wandale, w Radzie m. zasiadający.

6.) **Turnieje** w gmachu św. Ducha, na których przy dźwiękach trubadurów częstochowskich, archeologiczne damy świata wyższego obdzielać będą zwycięzkich szermierzy wieńcami z nieśmiertelników i liści bobkowych.

7.) **Bal** z gawotem, menuetem, byczkiem, rozpocznie polonesem archeolog Główkiewicz z najstarszą damą towarzystwa.

HYMN BOLEŚCI.

(Napisany z okazji obchodu Unji w Rymanowie).

Zmarniałaś Polsko, Matko ukochana
W walce z wrogami szczęścia i swobody;
We krwi w ruinie zmarniał Twój kwiat młody
I gdzieś przepadła, Twa przeszłość świetlana.

Zmarniałaś Polsko w samej życia wiośnie,
Zgasł wzrok błękitny, w krzyż złożyłaś dłonie,
Serce nie bije, w oku blask niepłonie,
Dokoła cicho, smutno i żałośnie.

Ległaś — lecz na Twej wysokiej mogile
Nie śpiewa słowik, nie kwitnie kalina,
Martwo na okół — tylko wiatr wygina
Z szmerem zeschnięte burzanów badyle.

Nienasycone robactwo Cię toczy
I ciało Twoje przegryza na sztuki,
Wgryza się w serce, wgryza w Twoje oczy,
A tem robactwem — **są Twoje prawnuki!...**

Dla nich już niema dziś żadnej świętości,
Z wielkiemi hasły suną w wir taneczny,
Poniewierają nasz sztandar odwieczny
I jeszcze krzyczą, że z nich są wielkości.

I kłamią Matce miłość w oczach świata,
Co dzień wbijając jeden gwóźdź do serca,
A kiedy jękiem wstrzymasz rękę kata,
Krzykną zgorszeni: „Nie syn — lecz bluźnierca!“

Lecz kiedy Matko to Twoje potomstwo
Zgryzie do reszty ciało macierzyste,
Czem zaspokoi swe dalsze łakomstwo?...
Wtedy przepadnie robactwo nieczyste.

Bezpłodnem będąc; bez nazwy, bez śladu
Szcześnie na zawsze jak nikczemna mara,
W narodzie zatli silna w przyszłość wiara,
I z cuchnącego go wyleczy jadu.

Wówczas o Matko przed Boga obliczem,
Jak ranna rosa słonecznymi brzaski —
Zalśnisz i rzucisz Twego ducha blaski,
Boś nieśmiertelna, bo Twe wrogi niczem.

O wstaniesz młodą! a ja Cię w pokorze
Przywitam prawdy przeczystej słowami,
Już nie boleści, lecz szczęścia hymnami
Brzmieć będzie mojej harfy tanów morze.

W cukierni.

— Czas nazywa „nieszczęśliwym wypadkiem“ runięcie schodów w nowo budującym się gmachu pocztowym.

— Zapewne z uwagi na tych trzech pokaleczonych biedaków dla których ten wypadek był w istocie nieszczęśliwym.

— Mnie się zdaje, że komisja z biegłych złożona inną nazwą nacechuje, to runięcie schodów.

— E, mój kochany, koń ma cztery nogi a potknie się.

— To koń ale nie dwóch budowniczych i do tego tak sławnych jak pp. Knaus i Stryjeński.

— No oni także we dwóch mają cztery nogi.

— Ty kpisz sobie...

— Ależ bo mój kochany chyba nie chcesz tego zrozumieć że dla reputacji tych panów to bardzo nieszczęśliwy wypadek.

ROZPORZĄDZENIE.

Ponieważ naród, który po wiekowej niewoli zamiast przyjść do samopoznania, rozumu, braterskiej miłości i wytrwałości w pracy nad polepszeniem doli swojej zdobył się tylko na urodzenie wstrętnego, obrzydliwego, samobójczego stańczykostwa, które go toczy jak moralna gangena — przeto chcąc zapobiedz ostatecznemu nieszczęściu, wzięliśmy pod rozwagę jego położenie i celem ratunku postanawiamy najprzód:

1. Niech wielki Mostowniczy koronny wezwie wszystkich Mostowniczych polskich, litewskich i ruskich, aby **drogi** publicznej **Uczciwości** zepsute i pódziurawione przez stańczyków przyprowadzić do pierwotnego stanu.

2. Dróżki i ścieszki porobione przez tychże ze szkodą dróg publicznej Uczciwości — zrównać z ziemią i posypać solą — a to ze względu na **sprawy narodowe**, które tylko drogami prawości do serc i rozumów wprowadzane być powinny.

Dan w Królestwie Prawdy
W. Kanclerz koronny.

Zadania do nagrody.

1.) Za co w Zakopanem biorą taksę kuracyjną?

2.) Przez kogo został wybrany zarząd towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie?

3.) Przez kogo został wybrany komitet do stawiania pomnika Mickiewiczowi?

Telegramy.

Poznań. „Orędownik“ otrzymał pocztą miejską pudełko, w którem się znajdował stryczek z podpisem: lichemu Polakowi od gardzącego nim Niemca.

Zofia. Aresztowano tutaj jednego człowieka i dwóch moskali jako uczestników rozbójnika Sawowa — który miał zamiar porwać Koburga.

Warszawa. To nie jest prawdą, ażeby się Hurko powiesił. — Wstrzymał go ukaz carycy Hurkowej.

Kraków. Wyjdzie tu broszura pod tytułem „Peter Krokiewicz, Apotheker in Krakau“ — w której opisane są różne jego cudowności, wprost do beatyfikacyi prowadzące go jeszcze za życia.

Dr. Juliusz Bandrowski
Lekarz-Dentysta
ukończywszy **w Berlinie** specyalne studya, zamieszkał **w Krakowie w Rynku głównym Nr. 7**, tuż obok **Szarej Kamienicy.**
Ordynuje codziennie od godz. 10—1 przed połud. i od godz. 3—6 po połud.
Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

(NADESŁANE).

Potrzebę ludu może zaspokoić tylko taki środek, który nie tylko dla swej taniości jest przystępnym i dla mniej zamożnego, lecz który zarazem złożonym w sposób jasny i prosty a który w działaniu jest pewnym i niezawodnym. Takim prawdziwym i właściwym środkiem ludowym są pigułki szwajcarskie aptekarza Rich. Brandt'a, które jak to lekarze stwierdzili, mogą być używane przez dłuższy czas z równie dobrym i jednostajnym skutkiem, bez najmniejszego szkodzenia organizmowi. Pigułki szwajcarskie są przeto niezbędnym środkiem domowym dla tych, którzy w skutku fatalnych następstw złego trawienia, popadają w niemoc. Właśnie też dla tego lekarze zalecają jak najusilniej ten środek, który sobie każdy w domu mieć może za tanie pieniądze.

Pigułki szwajcarskie aptekarza Rich. Brandta są do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 kr. ale przy zakupnie tychże potrzeba przecież uważać na biały krzyż w czerwonem polu i na imię w podpisie **Rich.** Brandt. W Krakowie w aptece Leona Rosnera.

Korespondencya Redakcyi.

„**Wiener Allgemeine Zeitung**" kosztuje o 1 złr. kwartalnie mniej, jak inne wielkie dzienniki wiedeńskie; oprócz tego wychodzi ona trzy razy w dniu, i dodaje codziennie wspaniałą rycinę gratis, każdemu przedpłacicielowi.

Dr. S. Skobel
SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ. Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtnuku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Pierwsza c. k. uprzyw.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna

odznaczona 2-ma medalami państwowemi zasługi i dypl. honor. EMILA PREYERA, mechanika c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo Elektrotechnik przy ul. Floryańskiej l. 13 w Krakowie. Podejmuje się zakładania dzwonków elektrycznych, telefonów, mikrofonów i gromochronów, przyjmuje również do reparacyi aparata indukcyjne i wszelkie inne w zakres elektrotechniki wchodzące.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozlaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwaniczne, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względom Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie otworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 17 „DJABŁA“ 1888 r.

Na nutę pije Kuba do Jakuba.

Akademja dawniej sławna
Młodzież w świat wodziła,
Dziś ich wodzi... do Reichsratu
Zabaweczka miła!
Kto dla obcych żyje
Buty swoim szyje,
Łupu cupu, cupu łupu
Temu tylko kije. } bis
I profesor Polak dawniej
Uczył co kraj! naród!
Dziś stańczykiem, ma zamiary,
Sieje zgnilizn zaród.
Kto w wstecznictwie żyje
Jękiem Matki tyje
Łupu cupu, cupu łupu
Zasłużył na kije. } bis
Dawniej czuli co to honor
Podłym w oczy plwali,
Dziś „szlachetna denuncjacja,“
Schweiggeld i tam dalej!
Kto brzydoty kryje,
Schweiggeldowskie hryje
Łupu cupu, cupu łupu
Temu walne kije. } bis
Dawniej poseł szanowany
Bronił przywileje,
Dziś o dobro własne dbając
Z wyborców się śmieje.
Kto tak jak bóbr żyje
Judaszostwo kryje,
Łupu cupu, cupu łupu
Temu warto kije.

E. B. M.

Boulanger w Friedrichsruhe.

Boulanger tu! Boulanger tam! telegramy ze wszystkich stron donoszą — jak ongi o wyjeździe wszystkiemi rogatkami z Warszawy sławnego Pinetego. To mnie tak zniecierpliwiło, żem się postanowił dowiedzieć od Twardowskiego, obecnie generalnego ministra wszystkich spraw zagranicznych, gdzie ten bałamut przebywa.

Właśnie Twardowski siedział w loży na przedstawieniu „Hulaj dusza“ — na które umyślnie przybył do Krakowa. Sunę więc do niego i trącam w ramię ogromnie zachmurzonego. — „Mistrzu! (rzekę) cóżeś w tak kwaśnym humorze?“ — „A niech ich djabli porwą — jak można tak lichą wystawiać sztukę. Skompromitowali mnie okrutnie, takim osłem nie byłem przecież nigdy!“ — „Mniejsza o sztukę mój Twardosiu, tu idzie o coś ważniejszego“ — „O cóż takiego?“ — „Powiedz mi gdzie jest Boulanger?“ — „A tobie na co potrzebny ten obrzydliwy blagier?“ — „Nie pytaj tylko powiedz.“ — Twardowski wyjął z kieszeni jakiś mały telefonik, podobno wynaleziony przez Preyera, włożył do ucha a potem trącił się kilka razy palcem po nosie i po chwili szepnął mi: „Właśnie przybył potajemnie do Friedrichsruhe.“ — „Co ty gadasz do Friedrichsruhe? Aj! Twardosiu pędź ty tam i podsłuchaj ich rozmowy.“ — „Daj mi spokój! Nie mogę znieść widoku tego starego...“ „Wiem, wiem ty na wskróś polska duszo — ale zrób to w imię Ojczyzny naszej!“ — Twardowski, który na to zaklęcie nigdy nic nie odmawiał — zerwał się syknąwszy i zniknął. Na szczęście stało się to wśród oklasków sypanych ulubionemu Skalskiemu — więc syku tego nikt nie słyszał — gdyż inaczej bracia Lwowianie mogliby byli posądzić Krakowianów o chęć wygwizdania ich ulubionej sztuki — o czem się wcale nie śniło tym ostatnim, ogromnie zachwyconym skaczącemi płazami, grzybami, paprociami i płomieniami piekielnemi w których nawet dostrzegali niektórzy dusze w błazeńskich czapkach — wijące się z bólu.

W dwie godziny otrzymałem telefoniczną wiadomość z Friedrichsruhe od Twardowskiego mniej więcej w tych słowach: „Trafiłem właśnie na ciąg rozmowy między Bismarkiem i Boulangerem, którą ci wiernie powtarzam:

— „My także generale chcemy tylko pokoju„ — ciągnął Bismark.

— „Chcecie pokoju — a przecież słyszałem, żeście wynaleźli taką armatę, co daje tysiąc strzałów w przeciągu dwóch minut.

— I pół! Radość z tego powodu wielka w sferach wojskowych — bo wystaw sobie mój jenerale, ile Francuzów zmieciemy w przeciągu jednej godziny“ i zaśmiał się piekielnie stary wyga.

— „Jak to? cieszycie się z tego, że przybyła broń nowa, którą więcej jeszcze będzie można mordować ludzi, wydaje mi się to krwiożerczem barbarzyństwem! Gdyby to jaki dziki człowiek cieszył się z takiej maszyny — (wołał zapalając się Boulanger), toby jeszcze uszło — ale że cieszycie się z tego wy ucywilizowani — wy członkowie czerwonego krzyża, tego dalibóg nie rozumiem!

— A któż winien temu — mówił zimno kanclerz żelazny — jeżeli nie wy, ciągłem marzeniem o odwecie? Czyżbyś ty jenerale nie zacierał rąk i nie skakał po paryzkich bulwarach miast dusić się teraz w tem wstrętnem wam powietrzu pruskiem — gdybyście mieli maszynę coby mogła wszystkich Prusaków ad patres wysłać?

— „Ja? nigdy! Słowo honoru, całem mojem marzeniem jest pokój z wami na wieki przeprowadzić!

— Żartujesz jenerale.

— Nie! Pokój! jakież to błogosławieństwo boże! (mówił Francuz rozrzewniony).

Na co tej krwi — tej biedy — tych cierpień ludzkości. Jeżeli wam, którzy jak mówicie jesteście przodownikami cywilizacji europejskiej — idzie o mordowanie ludzi — to lepiej wytruć wszystkich przeciwników — ba nawet ludzkość całą jak szczury i koniec. Będzie to taniej i prędzej. Po co jednę połowę ludzkości męczyć w sztuce zabijania bliźnich — a drugą podatkami. Czyż nie lepiej dać jednym i drugim ciankali i uwolnić ich od razu i od sekwestratorów i od amputowania rąk, nóg i innych dolegliwości? Co jest najciekawsze w tem wszystkiem, że te zamiary wzajemnego mordowania się dojrzewają pod hasłem cywilizacji i za przyzwoleniem i błogosławieństwem kościoła. Kiedykolwiek później, po latach, wiekach gdy ludzie przyjdą do przekonania, że wzajemne wytępianie się niema celu, jakże z litością i pogardą będą patrzeć na nasze dzieje.“

Bismark widocznie skruszony spuścił głowę, nawet łzę otarł i po chwili podając rękę rozmarzonemu Francuzowi rzekł:

— „Generale wzruszyłeś moje tkliwe serce. Więc naprawdę nie chcesz wojny?

— Nie! Jak uwielbiam Ojca świętego za ten krzyż Chrystusowy, którym Waszą Książęcą Mość obdarzył — tak mówię prawdę.

— A jaki dowód?

— Gdy obejmę ster rządu we Francji, dam jej potem bądź króla bądź cesarza — kogo zechcecie — kto wam będzie dogodniejszy.

— Więc dobrze — daj rękę.

Za pozwoleniem. Do spółki naszej musi wejść trzeci. Tres faciunt collegium! Musimy się sprzągnąć z krakowskim „Tempsem.“

— Co?

— Nie śmiej się Książe — ja mówię serio. Ten dziennik wywiera wielki wpływ we Francji swemi wstępnemi artykułami. On tam a nie nasze dzienniki kieruje opinją kraju. Na dowód powiem ci tylko tyle, że kiedy mu się w tych dniach noga pośliźgnęła i telegraficzna przyszła wiadomość, że tamtejsza prokuratorja zagroziła mu wstrzymaniem wyjścia numeru — to we Francji natychmiast wszystkie papiery spadły“. —

— Niech i tak będzie — rzekł Bismark. Przed kilku laty poznałem pewną znakomitość z tego dziennika i nabyłem przekonania, że byłby to wielki czynnik w polityce mojej“.

I uściskali się i ucałowali — (kończy Twardowski), a ja lecę do Lucypera z propozycją, aby w redakcji Tempusia osadził stałego ambasadora!

Fantazya miłosna zecera.

Mnie miłość niby prasa tłoczy
Gdy wspomnę twoje cudne 𝄐 𝄐
I myśl przybiera krztałt fantastki
A pędzi, gdzie twych oczu * *
Zapomnę trudów, trosk i skargi
Całując miodne twoje ⏟
Puls we mnie dziwne robi skoki
Gdy musną włosów twoich § §
I biegłbym tuż za tobą w tropy
Rzuciwszy w kasztę nudne „ “
O niechże na twych piersiach zamrę
Bierz mię w ramiona niby w [ ]
I kończ raz zemną tę udrękę
A oddaj swą milutką ☛

Lewek.

Z BRUKU LWOWSKIEGO.

— Z jakiego powodu powinne rodziców kochać i czcić dzieci, które mrą z głodu i nędzy?

— Za doświadczenia robione w dyecie.

— Widzę Auguście, że twoje przywiązanie do mnie — z każdym dniem stygnie.

— Ja to sam widzę — ale ty temu jesteś winną, bo się to dzieje od chwili w której idąc za twoją poradą przestałem pić transwersalne piwo.

— „Maryś! przynieśno do obiadu piwa transwersalnego dwie butelki!

— Dlaczego dziś ubierają rodzice już małe dzieci w drogie suknie i prowadzą na publiczne zabawy i teatra?

— Wmawiają w siebie że tym sposobem już wszystkim obowiązkom względem dzieci zadosyć uczynili.

— Jesteś hebes i bałwan i z tych nauk nigdy grajcara niezarobisz, rozumie się jeżeli nie będziesz mieć protekcyi.

— Proszę pana profesora mama zawsze bałwanem nazywa tatkę, który przecież jest dyrektorem tego zakładu i ma wielką pensyę.

— Cóż? rozwodzisz się ze swoją żoną?

— Porzuciłem projekt.

— Niechcesz skandalu!

— Nie — tylko ten, dla którego mnie zdradziła, zastrzelił ją z powodu wiarołomstwa w tamtym tygodniu.

Rata.

Korzystaj z czasu!

Póki kwitną, zrywaj kwiaty,
Dzisiaj pączek się rozwija;
A w dni kilka więdnie w szmaty...
Czas szybko przemija!
Czyń dobrze, w każdym okresie
Dopóki czas tylko sprzyja;
Czy wiesz, co **jutro** przyniesie?
Czas szybko przemija!

S. Sp.

Maryan Rudnicki

nauczyciel śpiewu i muzyki

mieszka obecnie

przy ul. Długiej (róg Pędzichów) l. 31, II. piętro.

„Obrona spotwarzonego narodu.“

POWSZECHNY RUCH LUDOWY PRZED POWSTANIEM.

Styczniowe 1863 r. powstanie.

Zasady w historycznych dziełach krakowskiej szkoły

od 1860 aż do dni dzisiejszych.

Krytycznie rozebrał

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Jest to dzieło wielkiej doniosłości, które na podstawie **autentycznych dokumentów, faktów** i dosłownych **wyciągów** z całą sumiennością napisane wykrywa **prawdę** usilnie zakrywaną chwastami obrzydliwego **fałszu** — sianemi ręką wrogów nie tylko obcych ale i **swoich** — o których kiedyś naród będzie musiał powiedzieć przynajmniej „Przebacz im Boże, choć wiedzieli co czynili.“)

Tom I. już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 1 fl. 80 ct.

Tom II. oddanym został do druku.

KONCESYONOWANE

Biuro Informacyjne

W KRAKOWIE,

ulica Jagiellońska Nr. 11, w parterze,

załatwia:

wszelkie interesa **publiczne, prywatne i finansowe**, a w szczególności: wyrabia **pożyczki** hipoteczne i wekslowe, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** dóbr ziemskich, wil, realności, kamienic, lasów, gruntów, parceli i t. d., **wyrabia posady wszelkiego rodzaju i dostarcza** buchalterów, subjektów, praktykantów, nauczycieli, oficyalistów, guwernantek, bon i służby wszelkiego rodzaju.

Biuro otwarte codziennie od godz. 9—12 rano i 3—6 po połud.

Koszta i wynagrodzenie pośrednictwa oblicza się jak najprzystępniej. Na wszelkie korespondencye odpowiada się odwrotną pocztą.

WILLA

do najęcia lub sprzedania

pod kopcem Kościuszki,

we wsi Zwierzyniec Nr. 22

siedem pokoi, kuchnia, budynki gospodarskie, ogród owocowy.

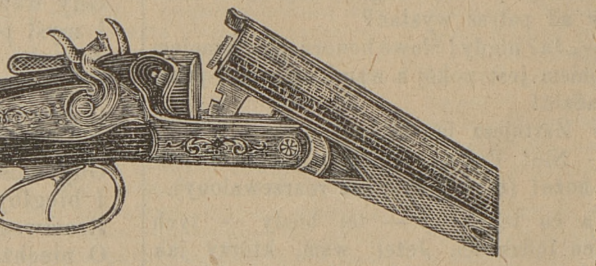
Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I. piętro.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztućce, sztućczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne **łuski nabojowe** do strzelb wszelk. system., od zlr. 1·25 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie **patronów piorunowych** w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, **śrót** (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór **przyborów myśliwskich**.

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

„POKRAKA“

Pismo satyryczno-polityczne i chumorystyczno-krytyczne

z rycinami (z obrazkami).

Z dniem 1-go Października r. b. wychodzić będzie w Poznaniu pismo tygodniowe ilustrowane, pod tytułem: **„Pokraka“** na każdą **Sobotę**, i to na 2-ch arkuszach o 16-tu stronach. Prenumerata w Niemczech wynosi na wszystkich pocztach **l markę 25 fenigów na kwartał**, zaś pod opaską 1 mk 75 feng. Abonament kwartalny pod opaską do Galicyi 1 zlr. 25 cent., rocznie 5 zlr., w Królestwie i Rosyi 1 rs. 50 kop. rocznie 5 rs. w Ameryce 1 dol. rocznie 4 dol. w Francyi 3 fr., rocznie 12 fr. Numer na okaz **wyjdzie 15-go Września** r. b. a więc, ktoby chciał raz w życiu się uśmiać, to niech nadeśle 25 feng. 25 centów, lub kop.) znaczkami a otrzyma niezwłocznie 1-szy Nr. **„Pokraki“** a po przeczytaniu 1-go Nr. jesteśmy pewni, że choć za ostatni grosz **„Pokrakę“** zaabonuje na najbliższéj poczcie. Najpierwsi politycy, satyryści, chumorystycy, krytycy i kto tylko posiada dowcipny artykulik niech nadeśle. Autorom z powołania płaci się najwyższe ceny. **Ogłoszenia** (anonsa) do 1-go Nru muszą być do 10-go Września nadesłane. Gazety chcące otrzymywać „Pokrakę“ niech nadsełają w zamian swe wydawnictwa. — Adres:

Jaśnie Oświecony Królewicz

„Pokraka“

właściciel ziemi od morza do morza

w Poznaniu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

(zegar peszt.) **Ze Lwowa:** *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 5 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

(zegar pragski) **Z Wiednia:** *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

(zegar peszt.) **Do Lwowa:** *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 15 rano.

(zegar pragski) **Do Wiednia:** *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.

Do Prus: *Osobowy* o godz 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

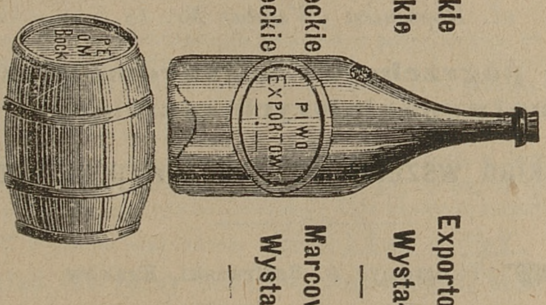
UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

CUKRY DESEROWE,
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca
CUKIERNIA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
w KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe),
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

Przybory do podróży
jak:
KUFERKI, TORBY, NECESSERY,
paski do pledów i t. p.
PLEDY i KOCE PODRÓŻNE.
Płaszcze gumowe angielskie.
Parasole od deszczu i słońca.
Bieliznę męzką płócienną i szirtingową.
Rękawiczki niciane, półjedwabne i jedwabne oraz glacé, duńskie i jelonkowe własnego wyrobu
polecają w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych
BRACIA BILEWSCY
dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

ZARZĄD
Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej
w Łagiewnikach pod Krakowem,
zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.
Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

J. Ripper w Krakowie.
poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.
Piwo w butelkach i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
" wystałe.

NAJLEPSZA
Woda Kolońska
jest Nr. 4711.
Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.
FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4171.

FILIP EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

utrzymuje na składzie wielki wybór

Albumów, Bronzów, Biżuteryi francuskiej,

SCYZORYKÓW, NECESEREK, PERFUMERYJ i MYDEŁ.

Wielki wybór

Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów skórzanych i pluszowych.

Przybory do palenia, Tutki „Hublon", Ceraty na stoły,

Bieliznę męską i Krawatki,

Kaftaniki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,

Specyały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,

oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego **po cenach nader niskich.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukiennice 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.**

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zmiana lokalu.

W Krakowie — Rynek gł. l. 23.

Ferdynand Kosiba

poleca nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH

tudzież

KORTY i SUKNA

krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowańsze.

Na I-szem piętrze — Vis à vis odwachu

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie. **Restauracyja** w miejscu. Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pękalski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męski i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr, 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50. 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materyj wełnianych
zakupno przypadkowe
1 resztka na kompletne ubranie zimowe, 3·10 metra
5 złr. w. a.

Resztki na paletoty zimowe.
1 resztka na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym
2·10 metra *5 złr. 50 ct.*

Resztki sukna berneńskiego,
3·10 metra na kompletne ubranie męzkie
3 złr. 75 cent.

Resztki materyj na paletoty zimowe
w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób.
1 resztka 2·10 metra na zupełny paltot zimowy *9 złr. w. a.*

Loden Styryjski
na ubranie strzeleckie i menszykowy, 2·10 metra
5 złr. w. a.

Materye na zarzutki
2·10 metra na kompletną zarzutkę
7 złr. w. a.

Próbki darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia
na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące
podejmuje się urządzania całych mieszkań,
tapetowania pokoi, zakładania dywanów,
przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.
Wszelkie obstalunki na prowincyą uskutecznia się jaknajspieszniej. **Ceny umiarkowane.**

Polecam węgierskie oryginalne czerwone i białe

WINA GÓRSKIE (wina stołowe)

które z powodu swej wyśmienitej jakości zastępują w zupełności wina Bordeaux. Przesyłam w baryłkach po 25 litrów i wyżej, tylko po nadesłaniu zadatku, resztę pobieram za zaliczką:

Wina czerwone.		Wina białe.	
z 1886 Ofner	litr 24 c.	z 1886 Grünauer . .	litr 26 c.
„ 2 „	„ 35 „	„ 4 „ . .	„ 30 „
„ 1886 Erlauer . . .	„ 30 „	„ 1886 Limbacher .	„ 30 „
„ 2 „ . . .	„ 40 „	„ 4 „ .	„ 35 „
„ 1886 Villanyear . .	„ 24 „	„ 1886 Neszmélyer .	„ 40 „
„ 2 „ . . .	„ 35 „	„ 4 „ .	„ 45 „
„ 1882 Ofner Adelsberger „	45 „	„ 1882 Somlauer . .	„ 45 „

Te same gatnnki win stołowych w butelkach kosztują drożej o 8 ct. na każdej butelce, rozsyłka w pakach po 50, 25 i 100 butelek.

Baryłki i paki po cenie własnego zakupna, zwrócone mi ofrankowane przyjmuję napowrót.

Karl Michael Petrovićs (Pressburg, Ungarn.)

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szczotek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej
w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE
i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w **najkrótszym czasie** uskutecznia.

FABRYKA
WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki nie słodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebnrym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy."

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

HANDEL pod PALMĄ
ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERYAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DYWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyścielania pokoji,

DYWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również firanki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1szy Fabryczny Skład Farb i Materyałów

CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO

i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,

do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materyj jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki, Werniksy, Stalugi, Płótna malarskie.

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kolofonia, Tektury, Kłaki, Łój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Avenariusa Carbolineum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydełka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgielń.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztywnik, Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks, Szczotki ryżowe, Miotełki, Trzepaczki, Szpagat, Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwłocznie. — Przy znaczniejszym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.